Nr. 56 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

w Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni", „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 13-go maja 1933 r.

Jednemu szydła golą, drugiemu i brzytwy nie chcą

„Prawo ubogich" dla miljonerów — St. Piłsudski także ubogi

Ciężary i podatki płacą sumiennie tylko ludzie ubodzy lub mało zamożni

Uzyskanie sprawiedliwości w sądach Rzeczypospolitej polskiej jest po wprowadzeniu nowej procedury i ustawy o opłatach stemplowych niezmiernie kosztowne. — Na usta sunie się wprost skarga, że sprawiedliwość jest dla biednego człowieka pokrzywdzonego przez bogacza niedostępną, bo zbyt kosztowną. — Dzisiaj bardzo wielu ludzi woli wprost cierpieć widoczną krzywdę, niż się procesować, bo proces nawet mimo pewnej wygranej stanowi pewną ruinę.

Nasze ustawodastwo przewiduje nawet wyjątkowe ulgi dla ludzi biednych, a mianowicie ustala ono zasadę, że:

„przyznanie praw ubogich może domagać się osoba fizyczna lub prawna, która wykaże swe zupełne ubóstwo na podstawie zaświadczenia władzy publicznej o jej stanie rodzinnym, majątku i dochodach. Od sądu zależy uznanie tego zaświadczenia za dostateczny dowód zupełnego ubóstwa".

Zacytowane „prawo ubogich", jest jednakże stosowane w sposób tak dziwny, że najczęściej korzystają z niego ludzie bogaci.

Wszyscy jeszcze żywo mamy w pamięci proces hr. Brassowej w Częstochowie, skarżącej skarb państwa o zwrot klucza majątków ziemskich, wartości kilka miljonów złotych. Hr. Brassowa jest notoryczną miljonerką, a jednak świadectwo ubóstwa uzyskała.

Podobny wypadek, choć zdaje się jeszcze ostatecznie nie rozstrzygnięty, wyrósł w związku z procesem Ruszczewskiego. Mianowicie firma „Budownictwo i Przemysł" będąca własnością Stanisława Piłsudskiego, która naraziła skarb państwa na duże straty, a która z drugiej strony ma pretensje do skarbu państwa o niewypłacone sumy, stara się również o uzyskanie praw ubogich, by móc procesować się ze skarbem państwa o zwrot należności. Czy w tym wypadku może być mowa o nadaniu takiej firmie, czy też jej przedstawicielom, świadectwa ubóstwa, rozstrzygną władze. W każdym razie firma ta ma niewątpliwie więcej szans uzyskania takich praw ubogich, niż pierwszy lepszy, przymierający głodem, bezrobotny, który nieopatrznie nie zarejestrował się w PUPP-ie, lub poprostu przestał się rejestrować. Władze sadowe prawie z reguły odrzucają przyznanie „prawa ubogich", tym wszystkim, którzy nie są zarejestrowani jako bezrobotni w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Ta sama mniej więcej historja powtarza się, jeżeli chodzi o płatności podatków. Jest rzecza stwierdzoną, że dawny podatek majątkowy zapłacili w całości jedynie najbiedniejsi, a więc rzemieślnicy, drobni kupcy, mali i średni rolnicy. Wielki przemysł i handel poplacił zaledwie ułamki należności i zalega z olbrzymiemi kwotami. Jako przykład możnaby zacytować olbrzymie zaległości ks. Pszczyńskiego, multimiljonera, ciągnącego olbrzymie korzyści z Polski, a wrogo do niej usposobionego. Ale ponieważ był to książę Pszczyński, cała sprawa oparła się aż o Ligę Narodów.

Wypadków takich możnaby cytować bardzo dużo, jest niemal rzeczą stwierdzoną, że najlepszymi, najsolidniejszymi i najpunktualniejszymi płatnikami podatków są właśnie mniej zamożni, z których podatki pompuje się bezwzględnie, albowiem nie mają oni możnej opieki i protekcji.

Zaprzysiężenie Prezydenta Rzplitej

Dymisja rządu Prystora

Po zaprzysiężeniu nowowybranego Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego, który to akt odbył się we wtorek dnia 9-go maja br. o godz. 12-ej w południe na Zamku Królewskim w Warszawie, odbyło się krótkie posiedzenie Rady min. na którem zapadła uchwała zgłoszenia przez rząd dymisji. Po posiedzeniu p. premjer Prystor udał się na Zamek w celu zgłoszenia dymisji rządu p. Prezydentowi Rzplitej. P. Prezydent Rzplitej dymisję przyjął, powierzając p. premjerowi Prystorowi i pp. ministrom pełnienie obowiązków aż do chwili mianowania nowego rządu.

Uchylenie wyroku w sprawie brzeskiej

We wtorek dnia 9 maja br. Sąd Najwyższy w Warszawie, rozpatrywał skargę kasacyjną obrony 10 przywódców Centrolewu, skazanych wyrokiem sądu okręgowego, zatwierdzonym przez sąd apelacyjny w dn. 11 lutego br., na kary więzienia i pozbawienia praw.

Przewodniczył rozprawie sędzia Sądu Najwyższego p. Bronisław Wisznicki. Po rozpatrzeniu sprawy Sąd Najwyższy uchylił wyrok skazujący sądu apelacyjnego i postanowił przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia w sądzie apelacyjnym, ale już w innym składzie sędziów.

Uchylenie wyroku przez Sąd Najwyższy nastąpiło z powodu nieuwzględnienia przez sąd apelacyjny wniosek obrońców oskarżonych, o wykluczenie z kompletu sadzącego sędziego Chodeckiego. Zgłoszenie wniosku o wykluczenie tego sędziego uzasadnione było tem, że sędzia Chodecki nie mógł być bezstronnym sędzią, gdyż bedac przewodniczącym okręgowej komisji wyborczej w Toruniu, w czasie ostatnich wyborów do sejmu Rzplitej, na jednem z posiedzeń wyraził się o więźniach brzeskich jak następuje:

„Tę gangrenę trzeba wytępić. Gdyby odemnie zależało, nie wsadziłbym tych panów do Brześcia, ale kazałbym powywieszać".

Sprawa b. więźniów brzeskich będzie więc jeszcze ponownie rozpatrywaną i to prawdopodobnie w niedługim czasie.

Triumf polskiego lotnictwa

Lotnik polski kapitan Skarzyński, który projektował początkowo ustanowienie nowego rekordu lotniczego długości lotu bez lądowania na lekkim samolocie turystycznym, odniósł innego rodzaju niebywały triumf.

Rozpoczęty lot dla pobicia rekordu długości lotu bez lądowania z powodu warunków atmosferycznych kpt. Skarzyński musiał przerwać. Śmiały lotnik nie dał za wygrane i przedsięwziął jeszcze bardziej ryzykowny wyczyn lotniczy, a mianowicie przelecenia na tymże małym samolocie przez południowy Atlantyk z Dakaru w Afryce do Natalu w Ameryce Południowej.

Przestrzeń tę wynoszącą 3600 klm kpt. Skarzyński przebył w 19 godzin 30 minut.

Ten bohaterski wyczyn polskiego lotnika ma wielkie znaczenie nie tylko dla lotnictwa polskiego, ale i dla lotnictwa światowego, albowiem poraz pierwszy dokonano próby przelecenia Atlantyku na tak małym samolocie. Dla Polski zaś niezmiernie ważnem jest to, że lotu tego dokonano na samolocie polskiej konstrukcji, wykonanym całkowicie w kraju i z krajowych surowców.

Notowania dolara

Po poważnej zniżce dolara jaką zanotowano w dniach ostatnich na giełdach pieniężnych, kiedy to kurs spadł do 7 zł. 30 gr. za 1 dolara, ostatnio kurs ten uległ znacznej zwyżce.

Na giełdzie warszawskiej notowano kurs dolara po 7,70 zł. za 1 dolara.

Bilans handlu zagranicznego

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w miesiącu kwietniu rb. wynosił: przywóz 182.235 ton, wartości 65.589.000 zł, wywóz 812.467 ton wartości 70.516.000 zł, zatem saldo dodatnie w miesiącu kwietniu wynosi 4.927.000 zł.

Wrzenie w Hiszpanji

W poniedziałek rano policja polityczna w stolicy Hiszpanji Madrycie wykryła przygotowania do zamachu przeciw rządowi, który miało no wykonać we wtorek.

Celem zamachu miało być obalenie rządu Azana i zmuszenie parlamentu do rozwiązania się. Przywódca ruchu był Generał Goded, który przed rokiem wystąpił z wojska. Godeda aresztowano i skazano na wygnanie na wyspy Kanaryjskie. B. generał znajduje się w drodze na miejsce zesłania.

W sprawę zamachu jest zamieszana 7 brygada, stojąca garnizonem w Valladolid.

Krajowy związek związków zawodowych opublikował odezwę, w której wzywa wszystkich swoich członków do rozpoczęcia we wtorek rano strajku generalnego.

Straszliwe trzęsienie ziemi w Meksyku

Meksyk nawiedziony został nowem katastrofalnem trzesieniem ziemi, które miało miejsce na zachodnich wybrzeżach meksykańskich.

Z powodu zniszczenia wszelkich środków komunikacyjnych, szczegółów o rozmiarach katastrofy dotychczas brak. Wiadomo tylko, że wiele miast zostało *całkowicie zburzonych*, a najbardziej ucierpiały podobno wielkie miasta Mazatlan, Manzanillo i Acaculpo, gdzie miało zginąć kilkaset ludzi.

Powrót Paderewskiego z Ameryki

Pociąg, wiozący z Hawru Paderewskiego i Herriota, przybył w sobotę na dworzec Saint Lazare w Paryżu o godzinie 1 po północy.

Gdy Paderewski w towarzystwie sekretarza Strakacza wysiadł z wagonu, wielotysięczna publiczność wybuchła okrzykami: „Vive Paderewski! vive la Pologne!" i owacje te trwały do chwili zajęcia przez Paderewskiego miejsca w aucie.

Paderewski oświadczył korespondentom:

— Jestem przekonany, że przynajmniej na dłuższy czas niebezpieczeństwo rewizji uważać należy stanowczo za zażegnane. Chodzi teraz o to, żeby Polska potrafiła wyzyskać pomyślne konjunktury.

Mówiąc o Ameryce, zaznaczył Paderewski, że wielu Amerykanów, a może nawet i prezydent Roosevelt, było w swoim czasie pod wpływem wiadomości, rozsiewanych przez propagandę niemiecką i zmierzających do rewizji traktatów. Dopiero hitleryzm spowodował przewrót w opinji publicznej Stanów Zjednoczonych.

Sposób traktowania przez hitlerowców mniejszości politycznych i etnograficznych w Niemczech stanowi przedsmak losu, jaki czekałby Polaków na Pomorzu i G. Śląsku, gdyby przez jakąś fatalną pomyłkę miano ich znowu oddać w jarzmo pruskie.

Hitler obudził instynkt tyranów dawnych Niemiec i otworzył w ten sposób oczy całemu światu.

Zapytany o stosunki wewnętrzne w Polsce, podkreślił Paderewski: „Doświadczenia historji wykazują, że Polska znajduje się w śmiertelnem niebezpieczeństwie, jeżeli jest wewnętrznie rozdzielona. Jednakże Polska zjednoczona jest tak silna, że nikt nie jest w stanie jej zaatakować".

Paderewskiemu postawiono również pytania dotyczące wszechświatowego kryzysu gospodarczego. Paderewski zastanowił się głęboko, poczem tak sprawę tę ujął:

— Widzi pan, u nas w Europie nie mamy drapaczy nieba, spadając zaś ze stosunkowo niewielkiej wysokości, mamy szanse nie zabicia się, wywijając się jakiemiś większemi, czy mniejszemi potłuczeniami. Gorzej natomiast jest w Ameryce. Tam spada się z wysokich pięter, a wówczas?...

Mistrz nie dokończył, pozostawiając wniosek domyślności interwjewera, który ze swej strony dodał, że nie spotkał się dotąd z tak lapidarnem i trafnem zarazem ujęciem zagadnienia kryzysu w stosunku do obu półkuli.

— Macie opatrznościowego ambasadora waszej sprawy — oświadczył do polskich dziennikarzy Pertinax — który reprezentował w Ameryce „Echo de Paris".

Przed zmianą rządu

Według ogólnie przyjętego zwyczaju zmiana na stanowisku Prezydenta łączy się zawsze ze zmianą rządu. — Wprawdzie na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej nie nastąpiła zmiana, gdyż prof. Mościcki został ponownie wybrany Prezydentem, lecz z chwilą rozpoczęcia jego nowej kadencji, która ma trwać od roku 1933—1940 nastąpi z całą pewnością formalna lub rzeczywista zmiana rządu.

„Gazeta Warszawska" pisze w tej sprawie:

Zaraz po ponownem zaprzysiężeniu prez. Mościckiego i objęciu przez niego urzędu nastąpi podanie się do dymisji rządu p. Prystora. Według doniesień prasy sanacyjnej, nie ma to być tylko formalność, ale mają nastąpić zmiany niektórych ministrów. W szczególności ma ustąpić sam p. Prystor, o którego przemęczeniu znowu dużo się mówi w w kołach sanacyjnych. Następcą ma być podobno p. Beck.

Na ogólny charakter i kierunek rządu, a także na stosunek do niego obozu narodowego zmiany te nie wywrą oczywiście żadnego wpływu. Natomiast ustąpienie p. Prystora i ewentualnie jeszcze tego czy innego z ministrów gospodarczych, może wpłynąć na politykę gospodarczą rządu.

Zgłoszenie dymisji rządu p. Prystora i przyjęcie tej dymisji przez P. Prezydenta już nastąpiło. Wkrótce więc dowiemy się o przepasowaniu składu gabinetu ministerjalnego.

A jednak przywozimy z zagranicy produkty rolne

Już wielokrotnie i od kilku miesięcy słyszymy i czytamy ciągle, że głównym powodem kryzysu ekonomicznego w Polsce jest niski poziom cen produktów rolniczych wskutek ich nadmiaru. — A jednak mimo to przywozimy dalej produkty rolnicze z zagranicy. — Organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar" ogłasza zestawienie przywozu od 1. IX. 1932 do 31. III. 1933 to jest za 8 miesięcy według danych Głównego Urzędu Statystycznego.

Przywieźliśmy:

Zbóż(pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa) — 343 tysiące centnarów metrycznych za 5 miljonów 350 tysięcy zł.;

warzyw i jarzyn — 28 tysięcy centnarów metr. za 359 tysięcy zł., owoców — 136 tysięcy centnarów metr. za 7 i pół miljona zł.;

nasion oleistych — 509 tysięcy centnarów metr. za 13 miljonów zł.;

lnu i konopi — 6 tysięcy centnarów metr. za 1 miljon zł.;

tłuszczów zwierzęcych — 119 tysięcy centnarów metr. za 8 miljonów złotych;

skór surowych — 119 tysięcy centnarów metr. za 12 i pół miljona zł;

wełny — 99 tysięcy centnarów metr. za 28 miljonów zł;

tłuszczów roślinnych — 12 i pół tysiąca centnarów metr. za 991 tysięcy zł.

Za powyższe produkty, przywiezione do Polski z zagranicy w ciągu 8 miesięcy, zapłaciliśmy ponad 77 miljonów zł. Są to pienipdze, wyrzucone za okno, gdyż przy odpowiedniej polityce i odpowiedniej gospodarce, moglibyśmy się całkowicie obejść bez sprowadzania z zagranicy do Polski zbóż, warzyw, tłuszczów, skór surowych i t. p. Bogacimy obcych, a sami dusimy się z „nadmiaru".

Jeszcze 52 niezałatwione protesty wyborcze

Izba dla spraw wyborczych w Sądzie Najwyższym rozpocznie od 8 maja znowu rozpatrywanie protestów na posiedzeniach jawnych. Pozostało jeszcze 52 protesty z 12-tu okręgów wyborczych. Są to jednak niemal wszystkie te właśnie okręgi, których nadużycia wyborcze były najjaskrawsze. Rozpatrywanie tych spraw zajmie Sądowi Najwyższemu znowu cały rok, tak, że dopiero z końcem przyszłego roku, t. j. z końcem października zacznie się znowu dłuższą serję posiedzeń niejawnych, które potrwają aż do jesieni, tak, że dopiero na rok przed zakończeniem bieżącej kadencji sejmowej dojdzie wreszcie do załatwienia protestów o wybory brzeskie.

Straszna katastrofa lotnicza

Przed kilku dniami o godz. 12 w południe w odległości około 200 kroków od majątku Smardzew gm. Radzanów w pow. radomskim uległ strasznej katastrofie samolot wojskowy dwupłatowiec, należący do 1 p. lotn. w Warszawie.

Podpor. Stan. Malczyk i pilot-sz. Feliks Żbikowski ponieśli śmierć na miejscu. Przyczyną katastrofy był defekt w sterach. Na miejsce wypadku zjechało kilka samolotów z 1. p. lotn. oraz jeden samolot z 2 p. lotn. z Krakowa.

Katastrofa wywołała wstrząsające wrażenie wśród okolicznej ludności, która tłumnie pośpieszyła na miejsce tragicznego wypadku.

Gandhi rozpoczął głodówkę

Osławiony przywódca Hindusów Gandhi, rozpoczął w więzieniu trzytygodniową głodówkę. Natychmiast po odmowie przyjmowania pokarmów Gandhi został wypuszczony przez władze brytyjskie na wolność. Zwolnionego wodza witały u bram więzienia tysiączne rzesze rozentuzjazmowanych Hindusów.

W uzupełnieniu wiadomości, poprzednio podanej, donoszą, że Gandhi zawiesił na miesiąc kampanję biernego oporu. Przed powzięciem tej decyzji mahatma porozumiewał się z przewodniczącym kongresu panindyjskiego. Gandhi zwrócił się z wezwaniem do rządu, domagającem się zwolnienia wszystkich więźniów politycznych oraz odwołania wszystkich zarządzeń, mających na celu zwalczanie biernego oporu.

Gandhi oświadczył, że jeżeli przeżyje głodówkę, którą rozpoczął, powróci do życia politycznego i przystąpi do prac, które zostały przerwane z chwilą powrotu jego z Anglji.



GMACH, W KTÓRYM OBRADOWAĆ BĘDZIE MIĘDZYNAR. KONFERENCJA GOSPODARCZA.

Muzeum geologiczne w Londynie, w którym odbyć się ma międzynarodowa konferencja gospodarcza, a której otwarcie nastąpi w dniu 12 czerwca. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele 65 państw.

Policja gdańska pomaga hitlerowcom w biciu ludzi

W sobotę wieczór w Gdańsku miało miejsce zajście bardzo charakterystyczne dla panujących obecnie w porcie gdańskim stosunków.

Wieczorem dwóch oficerów statku greckiego „Depsina", który zrana zawinął do portu, poszło na ląd, aby udać się do Gdańska. Gdy oficerowie ci oddalili się nieco od statku, zaczepieni zostali przez policjanta gdańskiego, który zwrócił się do nich po niemiecku. Oficerowie, nie rozumiejąc po niemiecku, usiłowali porozumieć się z policjantem po angielsku. W tej jednak chwili, bez żadnych powodów ze strony zaczepionych, policjant rzucił się na nich i począł ich bić pięścią i pałką gumową. Oficerowie uciekli na statek.

Przez organizację do poprawy bytu!

Organizujcie więc Koła Stronnictwa Ludowego

Żydzi palestyńscy organizują swój hitleryzm

W ciągu ubiegłego tygodnia w Tel. Aviv w Palestynie doszło do starć między żydowskiemi brunatnemi koszulami i żydowskiemi organizacjami robotniczemi.

Żydowscy faszyści, noszący brunatne koszule, podobnie jak hitlerowcy, mają nazwę „Brith Trumpeldoris". Jest to organizacja młodzieży żydowskiej. Mimo wielkiego wzburzenia, jakie panuje obecnie wśród ludności żydowskiej z powodu prześladowań w Niemczech, Trumpeldoris urządzili w Tel Awiwie manifestację, w której wzięło udział dwa tysiące członków tego stowarzyszenia ze wszystkich dzielnic Palestyny. W czasie pochodu do grobu znanego pisarza żydowskiego dra Nordaua na maszerujących faszystów napadli robotnicy żydowscy, będący pod silnemi wpływami partji komunistycznej. Wywiązała się krwawa walka, w czasie której wiele osób odniosło rany. Porządek przywróciły oddziały policji żydowskiej i angielskiej.

Wykaz nieruchomości rolnych

podlegających przymusowemu wykupowi na cele parcelacji w r. 1933

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 30 marca br. w roku bieżącym podlegają przymusowemu wykupowi na cele parcelacji następujące grunta:

Na obszarze właściwości terytorjalnej *Okręgu Ziem. w Lublinie* w powiatach biłgorajskim, hrubieszowskim, janowskim, krasnostawskim, tomaszowskim i zamojskim 400 ha z Ordynacji Zamojskiej będącej w posiadaniu Maurycego Zamojskiego.

Na obszarze *Okręg. Urz. Ziemskiego w Poznaniu:* 360 ha z majątków Imiołki i Berkowo należących do Stan. Chełmickiego a leżących w powiatach gnieźnieńskim i poznańskim;

235 ha z majątków Grocholin i Gromadno, leżących w pow. szubińskim, należących do Zygmunta Treskow i Roberty Knesebeck;

325 ha z majątków Falmierowo Dwór i Falmierowo, leżących w pow. wyrzyskim, a należących do Hausa Ramma, oraz

145 ha z majątków Łobżenica, Ratajc, Łobżonka, Żukowo, Chlebno, kol. Bługowiec i kol. Piesna, leżących w pow. wyrzyskim, a należących do Fryderyka zu Limburg-Stryrum.

Na obszarze właściwości terytorjalnej Okręgowego Urzędu Ziem. w *Grudziądzu:*

140 ha z majątku Dzierżno, położonym w pow. brodnickim, a należącym do Franciszka Kryszyłowicza;

105 ha z majątków Paparzyn i Łunawy, położonych w pow. chełmińskim, a należących do Kurta Reichela;

65 ha z majątku Góra, położonym w pow. kościerskim a należącym do Maksa Szulc-Gory;

70 ha z majątku Kłanino, pow. morskiego, należącego do Anny Grass;

195 ha z majątku Rekowo, pow. morskiego, należącego do Pawła Mahnke;

40 ha z majątku Rywałd i Szpęgalewsk pow. starogardzkiego należących do Olafa Paleske;

235 ha z majątku Swarożyn pow. tczewskiego należącego do Eryka Paleske, oraz

160 ha z majątków Turzno, Brzeżno i Wielka Łąka, pow. toruńskiego i wąbrzeskiego, należących do Felicji Gajewskiej

Bursa Włościańska im. Wincentego Witosa

Istnieje we Lwowie Towarzystwo Bursy Włościańskiej im. Wincentego Witosa, działające na podstawie statutu z r. 1924.

Celem Towarzystwa jest opieka oraz niesienie pomocy materjalnej młodzieży wiejskiej kształcącej się w szkołach i zakładach rzemieślniczych we Lwowie.

Ciężkie położenie gospodarcze kraju, wielkie zubożenie wsi a przytem wysokie opłaty za naukę sprawiły, że dopływ młodzieży wiejskiej do szkół średnich i akademickich w zastraszający sposób maleje. Nieliczna już garstka kształcącej się obecnie we Lwowie młodzieży znajduje się w bardzo opłakanym stanie. Może dojść do tego, że i ta garstka straci możność dalszego kształcenia się i zdobywania wiedzy nie tylko ze szkodą własną ale i społeczeństwa.

Do tego dopuścić nie można. Wspólnym wysiłkiem, ofiarnością, doraźną pomocą musi się stworzyć dla młodzieży warunki dalszego uczenia się. Z tych względów zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich, którym przyszłość młodzieży leży na sercu, o poparcie działalności naszego Towarzystwa, zmierzającej do otwarcia bursy, mogącej pomieścić pewną ilość niezamożnej młodzieży. Prosimy o datki, zapraszamy do zapisywania sie na członków Towarzystwa.

Zwracamy się do Was, Bracia Chłopi, z prośbą o poparcie chociażby najskromniejszemi ofiarami. Na każdem zebraniu, w gronie przyjaciół czy krewnych, na weselu czy chrzcinach niech znajdzie się ktoś, kto zbierze groszowe datki i prześle Towarzystwu. Z Waszych groszowych ofiar uzbierają się sumy potrzebne na określony cel.

Apelujemy do wszystkich działaczy ludowych o wzięcie udziału w akcji Towarzystwa, o zjednywanie mu członków, o przyłożenie ręki do jego rozwoju, gdyż idzie o wielką rzecz, bo o los i przyszłość naszej młodzieży.

Po informacje prosimy zwracać się do T-wa pod adresem: **Towarzystwo Bursy Włościańskiej im. Wincentego Witosa we Lwowie, ul. Gródecka 83, II. p.**

Zarząd Towarzystwa:
Stanisława Majkowa, przewodnicząca.
Józef Kowal, sekretarz.



POWÓDŹ W NIEMCZECH ZACHODNICH.
Wielkie połacie Niemiec zachodnich zostały w ostatnich czasach nawiedzione przez powódź, która wyrządziła poważne szkody. Na zdjęciu widzimy robotników, zajętych przy oczyszczeniu ulic w Hadamarze.

Prześladowanie Polaków w Prusach

Jak donoszą z Susza, na polecenie landrata w Sztumie, sekretarzowi Związku Polaków oraz przewodniczącemu Polskiego Związku Szkolnego pow. Sztumskiego zostały odebrane paszporty ponieważ brali oni udział w uroczystościach 3-go Maja w Inowrocławiu. Mniejszość polska jest w ostatnich czasach systematycznie pozbawiona wolności i swobody działania.

Pierścionek

NOWELA.

Ostry wiatr styczniowy pomiatał na ulicach Warszawy, uderzając unoszonym śniegiem po twarzach przechodniów.

Wieczór zapadał. Zmarzły śnieg iskrzył się w ostatnich blaskach zachodzącego słońca i skrzypiał pod nogami przechodniów, tworząc wraz z dźwiękami dzwonków wracających sanek, trąbek samochodowych, radosnych okrzyków dzieci powracających z lodu, niesamowitą muzykę.

Powietrze było zimne, lecz świeże i zdrowe.

W nędznem mieszkaniu na poddaszu bocznej uliczki, spoczywał na wytartym tapczanie młody mężczyzna, zapatrzony w sufit. Węgiel w piecyku zamienił się już dawno w popiół, zimno ogarniało coraz bardziej atmosferę mieszkania.

Piwoński, tak się nazywał, nie odczuwał tej zmiany, był nieczuły na zimno. Patrząc na niego miałoby się wrażenie, że śpi z szeroko otwartemi oczami.

— Gdzie jest Janka? Co robi? Co się z nią dzieje w tej chwili?

Piwońskiego owładnęła ta myśl zupełnie. Im więcej myślał tem bardziej był zdenerwowany. Jakiś dziwny niepokój go ogarniał, pożerał jego duszę.

Janka wyszła z domu natychmiast po obiednim posiłku. Było to około godziny pół do drugiej, lub. najdalej drugiej.

— Dokąd idziesz? — zapytał ją, nie mając żadnej złej myśli ani podejrzenia.

— Idę na przemieście żydowskie — na Nalewki. Powrócę niedługo, odpowiedziała.

Powinna więc być już w domu. Miała przy sobie zaledwie dwa złote, co stanowiło ich cały majątek. Co można kupić za dwa złote? Dokąd można pójść? Zresztą miała na sobie, codziennie, wyszarzane palto. Dobra garderoba z dawnych, lepszych czasów była dawno zastawiona u żydów, wraz z inemi rzeczami. Chociaż na Nalewki spory kawał drogi, boć tramwajem nie pojedzie, to jednak powinna być już w domu. Nie powinna się tak spóźnić! Tak, wiele godzin upłynęło już od czasu jak wyszła. Piwoński skrzywił się. Powstał nagle z tapczana i począł przechadzać się po prawie pustym, małym pokoiku. Lecz pogody duchowej nie mógł odzyskać, myśl o Jance prześladowała go i niepokoiła.

Piwoński po ukończeniu szkoły handlowej pracował w jednym z małych banków warszawskich. Tam zapoznał Janinkę, bardzo ładną brunetkę. Pracowali w jednym pokoju. Bardzo miła i zawsze starannie ubrana Janinka podobała się Piwońskiemu. Wspólne spacery w godzinach pozasłużbowych, wymiana zdań, równe plany na przyszłość złączyły ich. Po półrocznej znajomości pobrali się. Janinka przestała pracować i zajęła się domem. Życie, osładzane wzajemną miłością, płynęło szczęśliwie. Aż nagle, bank dotknięty kryzysem, zamknął swe okienka i po wielkim skandalu został wchłonięty przez inną firmę. Wielu urzędników straciło pracę. Pomiędzy nimi i Piwoński. Stało się to w trzy lata po ich ślubie.

Cały rok upłynął na poszukiwaniu pracy. Napróżno! Skromne oszczędności znikły szybko i fundusz z tytułu bezrobocia się wyczerpał.

Ale Janka, gdzie ona obecnie przebywa? — Jest już 8-ma godzina wieczorem!

Czy odeszła od niego na zawsze? A może napadli ją bandyci w drodze? — Nie. — Ten dziecinny pomysł odrzuca Piwoński również bez namysłu. A więc co robi i gdzie jest?.

Nagle przypomina sobie słowa, jakie wypowiedziała po śniadaniu, nawpół do siebie, nawpół na głos, po przeczytaniu gazety, którą przyniósł o pracującego jeszcze kolegi.

— W hali licytacyjnej jest dziś sprzedaż artykułów spożywczych, tam będzie napewno dużo ludzi!

Tak, więc ona napewno tam poszła!

Ktoś zapukał do drzwi.

— Kto tam? Proszę wejść!

Skoczył na równe nogi, przerażony brzmieniem własnego głosu. Dźwięczał on rozpaczliwie. Jakiś dziennik wieczorny podano mu z ciemności kurytarza, przez pół otwarte drzwi. To jego dobry przyjaciel o nim pamiętał. Zaczął czytać, ciesząc się, że lektura pozwoli mu zapomnieć o dręczących go myślach.

Przerzuca machinalnie karty. Kronika wypadków:. . . — Nagle serce przestaje mu bić. — „Cztery kobiety aresztowane za kradzież w czasie dzisiejszej sprzedaży w hali licytacyjnej“.

(Dokończenie na następnej stronie)

Jak ludzie dochodzą do majątku

Sprytny oszust nabył wielki majątek ziemski za 5000 złotych

Do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga na sprytnego oszusta, który za cenę 5.000 zł. wszedł w posiadanie majątku, wartości 300.000 dolarów. Skargę złożyła b. właścicielka dóbr p. Julja Mortonowa, mieszkanka Paryża, która twierdzi, że Gawiak w porozumieniu z ówczesnym jej pełnomocnikiem, Olgierdem Lassenem, wszedł w posiadanie jej majątku.

Gawiak w oryginalny sposób doszedł do wielkiego majątku, wartości 300.000 dolarów. Nie wpłacił on ani grosza właścicelce, jedynie tylko opłacił jedną ratę stempla od aktu kupna w wysokości 4.700 zł. Należy dodać, że koszty stemplowe wraz z kosztami aktu kupna powinny były wynosić sumę 100 tys. złotych. Gawiak wyjednał w ministerstwie skarbu rozłożenie opłaty stempla na 24 raty i wpłacił tylko jedną ratę, a następnie dzięki Lassenowi tytuł własności majątku Buszcza przepisano na imię Marjana Gawiaka. W ten sposób Gawiak został właścicelem wielkich dóbr za cenę 5.000 zł.

Następnie Gawiak postanowił sprzedać las w ilości 2.900 ha. W tym celu zawarł on umowę z obywatelem niemieckim, zamieszkałym w Potsdamie, Fryderykiem v. Schenckiem. Na mocy tej umowy, na przeciąg 10 lat von Schenck nabył monopolowe prawo eksploatacji lasu. Na mocy dodatkowej umowy, Gawak podjął się technicznej czynności wyrąbania 10.000 m. sześć. masy drzewnej i, na poczet należnych sum za sprzedaż drzewa, pobrał od swego kontrahenta 25.000 zł. Ogółem na zapoczątkowanie eksploatacji lasu wpłacił niemiecki obywatel Gawiakowi 56.360 zł. Afera oszukańcza Gawiaka tembardziej była sprytnie przeprowadzona, że nawet, gdyby on był istotnym właścicielem majątku Buszcza, to i tak nie wolno tego mu było zawierać umowy na wyrąb lasu, majątek bowiem posiadał duże obciążenie hipoteczne na sumę 300 tysięcy dolarów i wobec tego istnieje zakaz cięcia lasu, z wyjątkiem ilości, niezbędnej do utrzymania gospodarstwa.

Wszelkie niejasności Gawiak zdołał sprytnie ukryć przed obywatelem nie[illegible]ckim. Zaręczał on, iż zapłacił 15[illegible]ł. gotówką za majątek p. Morto[illegible] oraz koszty stempla w wysokości 100.000 zł., że jest prawym właścicielem majątku i że posiada pełne prawa dysponowania lasem. Kiedy von Schenck przyjechał do majątku, aby skontrolować, jak idą roboty, wtedy Gawiak naprędce ustawił kilkanaście pił, które przez cały czas pobytu Niemca cięły drzewo. Innym razem, wobec niespodziewanego przyjazdu Schencka, Gawiak poprostu uciekł, a wyjazd jego tłumaczono chorobą matki. Tymczasem, gospodarując w majątku, Gawiak wycinał drzewo i potajemnie je wywoził i sprzedawał, zgarniając pieniądze do własnej kieszeni.

Skargi, wniesione do prokuratora, domagają się postawienia w stan oskarżenia sprytnego oszusta, który tymczasem ukrył się, że nie można go odnaleźć.



Z ostatniej chwili

Rząd Janusza Jędrzejewicza

Bez Prystora i Sławka

Pan Prezydent Rzplitej mianował w ubiegłą środę posła do Sejmu *Janusza Jędrzejewicza* prezesem Rady Ministrów i ministrem W. R. i O. P. Jednocześnie na wniosek prezesa Rady Ministrów Pan Prezydent Rzplitej mianował posła do Sejmu p. *Bronisława Pierackiego* ministrem spraw wewnętrznych, p. *Józefa Becka* ministrem spraw zagranicznych, *Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego* ministrem spraw wojskowych, p. *Władysława Marjana Zawadzkiego* ministrem skarbu, *p. Czesława Michałowskiego* ministrem sprawiedliwości, p. dr. *Bronisława Nakoniecznikoff - Klukowskiego*, podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów, ministrem rolnictwa i reform rolnych, *Ferdynanda Zarzyckiego*, gen. brygady, ministrem handlu i przemysłu; p. inż. *Michała Butkiewicza*, dyr. Kolei Państw. w Radomiu, ministrem komunikacji, p. dr. *Stefana Hubickiego* ministrem opieki społecznej; p. inż. *Emila Kalińskiego*, ppłk. W. P., ministrem poczt i telegrafów.

O godz. 13-tej członkowie nowomianowanego Rządu z Prezesem Rady Ministrów Januszem Jędrzejewiczem przybyli na Zamek, gdzie na ręce Pana Prezydenta Rzplitej złożyli przysięgę.

Pijak skatował żonę na śmierć

W Warszawie przy ul. Chocimskiej 27, mieszkało małżeństwo: 52-letni Jan i 52-letnia Anna Pietraszkowie z 12-letnią córeczką. Pietraszkowie nie należeli do wzorowych małżeństw. Kłótnie i bójki były na porządku dziennym.

Onegdaj o północy Jan Pietraszek powrócił do domu pijany. Żona zaczęła mu robić ostre wymówki. Doszło do bójki. Rozwścieczony pijak porwał krzesło i zaczął bić żonę z całych sił.

Rano przebudził się i chciał obudzić żonę. Nie dawała ona żadnych oznak życia. Przestraszony pobiegł do komisarjatu, żeby zatelefonować po Pogotowie. Zanim Pogotowie nadjechało, powrócił jeszcze raz do domu, i stwierdził, że żona już nie żyje.

Oszalały z przerażenia wybiegł na ulicę, kupił za pożyczone od dozorcy 50 gr. buteleczkę esencji octowej, wyszedł za miasto, na szosę wilanowską, i wypił truciznę. Tam też znaleźli go przejezdni i zawieźli do szpitala Dzieciątka Jezus.

Tymczasem na miejscu zbrodni lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Pietruszkowej wskutek licznych wewnętrznych obrażeń.

Zapisz się na członka Ligi Obrony Powietrznej Państwa
Składka miesięczna 50 gr

Aresztowany rozerwał i połknął kajdany

Niezwykła sprawa znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego w Warszawie. Przed sądem stanął Bolesław Wyrobek, b. atleta i żongler, oskarżony o opór władzy, który przejawił się w zdarciu policjantowi rękawka biurowego i „skonsumowaniu" kajdanek więziennych. Przed pół rokiem Wyrobek został aresztowany za pijaństwo. Przeprowadzono go do komisarjatu, gdzie dopuścił się wspomnianego oporu władzy

Sędzia do oskarżającego policjanta:

— W czem przejawiło się zarzucane Wyrobkowi przestępstwo?

— On nietylko awanturował się, ale nawet zjadł kajdanki.

— Co?

— Ano, kiedy założyliśmy mu kajdanki, on porwał je na ogniwka i zjadł je jedno po drugiem. Przeraziliśmy się tem bardzo i przewieźliśmy go do szpitala, gdzie mu rozcięto brzuch i wyjęto kajdanki.

Oskarżony: To prawda, ale mam żołądek jak struś. Niedarmo jestem maestro. Dla mnie nic nie znaczy, zjeść 15 zegarków i 15 sztuk 5-kopiejkówek. Muszę to tylko popić kieliszkiem dobrej wódki.

Sędzia zaniepokojony wymową oskarżonego przerywa mu i ogłasza wyrok, skazujący „maestra" na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Wyrobek przyjął wyrok ze skruchą.

(Dokończenie z poprzedniej strony)

Naturalnie — pomiędzy niemi znajduje się Janinka, gdyż inaczej wróciłaby już dawno. Niepokoi się.

Lecz Janinka. . . Nie! Tego ona nigdy nie uczyni, chociażby, miała umrzeć z głodu!

Stara się uśmiechnąć, żeby zniszczyć tę uporczywą myśl. Jednakże jego niepokój nie zmniejsza się. Co ona teraz robi?. . .

Nagle otwierają się drzwi.

Janinka zaczerwieniona od mrozu wchodzi do pokoju. — Jestem nareszcie! Nudziłeś się kochany? Już późno prawda? Ale ty mi napewno wybaczysz. . . Czy jesteś głodny? . . . Oh, wybacz mi! Dziś mróz dokucza. . .

Widać było, że biegła. Oddychała pośpiesznie i twarz miała czerwoną jak burak. Lecz głos dźwięczny i wesoły. Ale jej wesołość jeszcze więcej rozgniewała Piwońskiego. Milczy. Nie ma ochoty jej odpowiadać. Zauważył wielki pakunek, który Janinka trzymała obydwoma rękoma, wielki pakunek z zakupami.

Janinka udając, że nie widzi jego zdumienia, położyła pakunek na tapczanie i zaczęła go rozpakowywać, mówiąc wesoło:

— Zrobiłam zakupy!

Piwoński zdumiony nie mógł wypowiedzieć słowa. Janka wyciąga coraz to inne paczki i paczuszki.

— Patrz, to na dziś! — A to szynka, którą tak lubisz! A to ciastka na niedzielę. A tu, patrz, materjał na nowe ubranie dla ciebie i na suknię dla mnie.

— Och, Janinko! — krzyknął Piwoński głosem dziwnie zmienionym. Twarz jego wyglądała okropnie. Była ziemisto szara i pokrywały ją czerwone plamy. Wstrząsały nim jakby konwulsje. Chwytał kurczowo za ręce Janinki.

Skąd wzięłaś pieniądze na to wszystko?

Piwoński zauważył przy tych słowach, że cień gniewu przesunął się po twarzy małżonki. Ale nie straciła spokoju i godności. Patrząc mężowi prosto w oczy, wypowiedziała głosem szybkim i stanowczym.

— Nie staraj się zaraz dowiedzieć skąd mam te pieniądze. Nie masz do mnie zaufania? Poczekaj trochę! — Narazie nie pytaj o nic. —

— Dlaczego!?!

Piwoński wyszeptał to drżącemi wargami, rozgorączkowany i wzburzony do ostatecznych granic.

Janinka milczy zapatrzona przed siebie.

— Więc jednak! — krzyczy Piwoński. Bierze pod ramię paczki i wybiega jak szalony schodami na ulicę.

Była już późna noc. Ulice opustoszały zupełnie, tylko tu i tam biegł ktoś spiesznym krokiem, zdążając do domu. Wiatr zawodził jeszcze swą dziką pieśń.

— Dokąd idziesz? — wołała za nim Janinka.

Piwoński nic nie słyszał. Było bardzo zimno, zęby mu szczękały mimowoli. Biegł przed siebie jak szalony.

Oto most Poniatowskiego. Wiatr dął, wył ponad ciemną wodą Wisły. Piwoński dosięgnął środka mostu i przechylił się przez poręcz.

— Najdroższy! — zaczekaj. Bardzo cię o to proszę.

Powiem ci wszystko. Och! — krzyczała Janka biegnąc za nim.

Zainteresował się tem policjant, stojący na brzegu mostu i poszedł za nią.

Zapóźno! Ciężki pakunek wpadł do ciemnej wody z głuchym pluskiem. Piwoński spojrzał jeszcze raz na pasmo Wisły, ginące w ciemności nocy. Uczuł pewną ulgę i równocześnie dziwny smutek,

— Co ty uczyniłeś? — krzyknęła Janinka przy jego uchu takim głosem, jakiego u niej jeszcze nie słyszał.

Spojrzał na nią i ujrzał nagle inną, zupełnie mu obca gestem i postawą Janinkę, drżącą z gniewu i pogardy. Była trupio blada. . .

Łzy cisnęły się jej do ócz, z gardła wywarło się gwałtowne łkanie. Zdawało się jej, że stoi u grobu swego szczęścia, swej wielkiej, pełnej poświęcenia miłości! — Mimowoli wyciągnęła ręce ku niemu, jakby na pożegnanie.

Piwoński nie rozumiał wszystkiego. Stał wyczerpany. Księżyc wychylił się z poza gęstej warstwy chmur i rzucił swe blade promienie na jej wyciągnięte ręce. Piwoński zadrżał z przerażenia. Nie miała już pierścionka z brylantem, który bardzo lubiła i nie rozstawała się z nim na chwilę. Jeszcze przy obiedzie upieszczał jej białą, smukłą rękę. Pierścionek ten znikł.

Teraz zrozumiał. Naga prawda stanęła w świetle jego wyobraźni. Serce mu przestało bić. Upadł zemdlały na biały, zmarznięty śnieg.

Gdy się przebudził, był już w swem własnem mieszkaniu. A żona przebaczywszy mu jego czyn, spowodowany zazdrością i nieufnością, krzątała się wokoło niego robiąc mu okłady.

Dopiero teraz zrozumiał, że kocha go miłością istoty nadziemskiej, pełnej poświęcenia. Ujął jej rękę i przycisnął do ust, szepcąc: Przebacz! Najdroższa, przebacz!

mw.

Już się rozpoczął druk części pierwszej

„Adwokata i Doradcy Domowego"

Druk i oprawa będą skończone w przyszłym tygodniu. Będziemy więc mogli tomik pierwszy dołączyć do „Gazety" już 18-go lub 20-go maja.

Statutowy Zjazd Pow. S. L. w Hrubieszowie

W dniu 23 4. br. w sali „Sokoła" w Hrubieszowie odbył się statutowy Zjazd Powiatowy delegatów kół Stronnictwa Ludowego.

W Zjeździe tym brało udział 80 delegatów kół Stronnictwa. Reprezentowane były wszystkie koła, istniejące na terenie powiatu.

Na Zjeździe byli też obecni posłowie: prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Str. Lud. poseł dr. Wrona, poseł Smoła, poseł Nosek, poseł Pac i poseł Mochniej. Oprócz tego z terenu powiatu przybyła na Zjazd spora ilość członków Stronnictwa w charakterze gości.

Zjazd dokonał wyboru statutowego Zarządu Powiatowego Stronnictwa. — W skład nowego Zarządu weszli: Świdziński Lucjan — prezes, Mucha Stanisław — wiceprezes, Paweleo Jan — wiceprezes, dr. Skrobiszewski Józef — sekretarz, Tomkiewicz Stanisław — skarbnik.

Zjazd zagaił i przewodniczył mu prezes Tymczasowego Zarządu Powiatowego p. dr. Skrobiszewski, który zaraz po wyborze nowego Zarządu przekazał przewodnictwo nowemu prezesowi p. Świdzińskiemu.

Referat polityczny wygłosił prezes N. K. W. poseł dr. Wrona.

Nastrój na Zjeździe panował znakomity. Wznoszono wielokrotnie entuzjastyczne okrzyki na cześć przywódców i posłów ludowych, na cześć Stronnictwa Ludowego, na cześć ludu, na cześć Rzeczypospolitej Ludowej itp.

Organizacja Zjazdu była dobrze obmyślona i sprawna. Przebieg obrad nacechowany był niezwykłą powagą i rozwagą. Uchwały Zjazdu zapadały po gruntownem przepracowaniu i rozważeniu.

Widocznem było, że delegaci dobrze zdają sobie sprawę z doniosłości dla Stronnictwa tej roli, do której zostali powołani. Widocznem było też na Zjeździe, że do głosu przychodzi młodsze pokolenie ludowców. Młodzi mieli głos. Dyskusja stała na wysokim poziomie i nacechowana była głęboką troską o przyszłość państwa i przyszłość ruchu ludowego.

Kto widział nasz Zjazd hrubieszowski, ten musiał przyjść do przekonania, że czasy lęku i przygnębienia już minęły, a na ich miejsce przyszła głęboka troska o przyszłość, że lud nasz już się ocknął, już się przebudził, że wyłania ze siebie nowe siły żywotne i twórcze, że ruszył już naprzód do czynu krokiem zdecydowanym i pewnym. (—) L. S.

TRAGICZNE SKUTKI JAZDY „NA GAPĘ".

Mieszkaniec wsi Żebry, Djonizy Jasiński, chcąc dostać się do Białegostoku, z powodu braku pieniędzy, wsiadł do pociągu „na gapę". Chcąc schronić się przed kontrolą, Jasiński po stopniach przechodził z wagonu do wagonu, aż w pewnej chwili obsunęła mu się noga i wpadł pod koła wagonu. Ciało jego zostało straszliwie zmasakrowane. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Wiadomości bieżące

Sobota, 13 maja 1933 r.
Sobota: Serwacego Wsch. słońca 3,45; zach. 7,20. Wsch. księż. 0,00; z. 6,31.
Niedziela: Bonifacego. Wsch. sł. 3 43; zach. 7.22. Wsch. księż. 0.35; z. 7,56.
Poniedziałek: Jana de la Salle. W.sł. 3.42; z. 7.23 Wsch. księż. 1,03; z. 9,25.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ i OSADNIK".**

STAN WODY NA WIŚLE

w dniu 10 maja br.:

Zawichost plus 0,90; Warszawa plus 0,92; Płock plus 0,66; Toruń plus 0.59; Fordon plus 0,60; Chełmno plus 0,52; Grudziądz plus 0,67; Korzeniowo plus 0,80; Montawa plus 0,17; Piekło 60; Tczew minus 0,11; Einlage plus 2,00; Schiew. plus 2,24.

Województwa centralne.

GŁODNY NĘDZARZ RZUCIŁ SIĘ NA WÓZ Z CHLEBEM.

Przed domem nr. 3 na ul. Widok w Warszawie zatrzymał się wóz z pieczywem. Woźnica zeskoczył z kozła i począł zrzucać do wielkiego kosza świeżo upieczone bułeczki, strucle i rumiane chleby. Przy wozie stanął jakiś wynędzniały przechodzień. W pewnej chwili, jakby nie mogąc się oprzeć, rzucił się do kosza i schwycił bochenek chleba, poczem łapczywie, wielkiemi kęsami zaczął pochłaniać dwukilowy bochenek. Oburzony tem woźnica rzucił się na nędzarza i począł go okładać pięściami. W obronie zgłodniałego stanęli przechodnie, jakaś kobieta chcąc pomóc nędzarzowi i wyratować go z opresji, oblała woźnicę mlekiem, które niosła w garnuszku. Policja położyła kres zajściu.

ŚMIERTELNY WYPADEK STARCA.

Gospodarz Apolinary Gosiewski, 69-letni starzec, zam. we wsi Penza pow. łomżyńskiego, udał się po paszę dla bydła na rusztowanie ponad chle-wami. Trafiwszy na dziurę pomiędzy belkami, Gosiewski spadł nadół, zabijając się na miejscu.

ARESZTOWANIE 45 ROBOTNIKÓW ZA KRADZIEŻ MIĘSA.

W sobotę w południe zajechały przed bramę rzeźni miejskiej przy ul. Inżynierskiej w Łodzi samochody wypełnione policjantami, poczem po zamknięciu bramy rzeźni i obstawieniu wyjścia przeprowadzono wśród robotników rewizję.

Aresztowano 45-ciu robotników, których poddano szczegółowemu badaniu. Aresztowanie zostało przeprowadzone w związku z kradzieżami mięsa na terenie rzeźni.

Małopolska.

KRADZIEŻ 60 TYS. ZŁ. Z PAŁACU BISKUPIEGO.

W nocy z 1 na 2 bm. dokonano śmiałego włamania do skarbca pałacu biskupstwa grecko-katolickiego w Przemyślu przy ul. Smigurskiego. Włamywacze specjaliści rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli 60 tysięcy złotych w dolarach i walucie polskiej. Dostali się oni do gmachu pałacu przez okno parterowe. Pracując w rękawiczkach nie pozostawili najmniejszego śladu.

JESZCZE JEŃCY Z WOJNY ŚWIATOWEJ.

W zeszłym tygodniu przejeżdżała przez Kraków ciekawa grupka ludzi z tobołkami, przyczem ojciec rodziny zwracał ogólną uwagę swą futrzaną czapką na głowie. Jak się okazało, była to rodzina uchodźców ze Związku sowieckiego. Mężczyzna ów jest to chłop węgierski, pochodzący z okolic Pesztu, który służył w roku 1914 w 19 p. p. węgierskiej i w r. 1915 został wzięty do niewoli przez Rosjan.

Wysłany do gubernji połtawskiej, ożenił się tam z Ukrainką i doczekał się 4-ga dzieci. Początkowo powodziło mu się względnie dobrze. Zajmował się rolnictwem, później po gwałtownej kolektywizacji, zaczął starania o wyjazd z Sowietów, jako obywatel królestwa Węgier. Po roku starań władze sowieckie zezwoliły na ten wyjazd.

Liczni przejezdni na dworcu krakowskim obdarowywali dzieci łakociami i jedzeniem oraz urządzili doraźną zbiórkę na rzecz reemigranta.

Niesłychany napad bandycki

Onegdaj w południe jakiś nieznany opryszek dostał się do budynku szkolnego w Sołukowie koło Bolechowa i napadł tam na nauczycielkę Jadwigę Szuzdalewicz, którą tak silnie pobił jakiemś tępem narzędziem, iż straciła przytomność. Sprawca wybił następnie na ciele nieprzytomnej nauczycielki piętno gorącą podkową, poczem zrabował 50 zł. i zbiegł bez śladu. Dochodzenia policyjne celem przytrzymania opryszka pozostały narazie bez wyniku.

Tragedja na jeziorze

Przechodzący w pobliżu jeziora Raczek w Białymborze pod Grudziądzem rolnik Aleksander Lesiński spostrzegł ku swemu niemałemu zdziwieniu leżące nad brzegiem jeziora jakieś zawiniątko, w którem, jak się później okazało, znajdował się chleb, zaś opodal marynarkę. Lesiński o swem odkryciu powiadomił niezwłocznie P. P. w Piaskach, skąd wyruszono na miejsce, gdzie znaleziono wspomniane przedmioty, przy czem zauważono, że na jeziorze pływa prymitywnie zbudowana łódź, wywrócona dnem do góry.

Policja z pomocą okolicznych włościan wszczęła poszukiwania, które przyniosły nadspodziewane wyniki w postaci wyłowienia zwłok topielca.

Jak się okazało, tragicznie zmarłym był Szczepan Skopiński, lat 48, dzierżawca tegoż jeziora, zamieszkały w Białymborze.

Skopiński rano wyjechał na łódce na jezioro, gdzie wycinał w wodzie sitowie i chwasty, przyczem wskutek jakiegoś nieopatrznego ruchu przechylił łódź, a następnie musiał wpaść do wody. Nie umiejąc prawdopodobnie pływać, utonął w głębinach jeziora.

Skopiński osierocił czworo dzieci i żonę. Powyższy wypadek wywołał w całej okolicy zrozumiałe wrażenie.

— Dalszy tomik naszych „Ciekawych Opowieści" z pięknym **kolorowym obrazkiem i licznemi czarnemi**, dodamy do **droższych** wydań „Gazety" (wydanie I, II i III) w przyszłym kwartale.

Sprawy organizacyjne Stronnictwa Ludowego

STATUTOWE ZJAZDY POWIATOWE.

MŁAWA. 21 maja w **Kuczborku** odbędzie się statutowy Zjazd powiatowy S. L. z pow. mławskiego.

ZAWIERCIE. 14 maja o godz. 2-ej po poł. w **Nowej Wsi** gm. Żarki odbędzie się statutowy Zjazd Powiat. S. L.

OLKUSZ. 14 maja o godz. 1-ej po poł. w **Łobzowie**, w sali Domu Ludowego odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy S. L., na którym dokonany też będzie wybór delegata na Kongres, oraz omówione sprawy organizacyjne.

JANÓW LUBELSKI. 14 maja odbędzie się w **Kraśniku** w remizie strażackiej statutowy Zjazd Powiatowy S. L., w którym mogą brać udział członkowie Zarządów Kół z opłaconemi składkami za r. 1933. Na Zjazd przybędą: prezes NKW. dr. St. Wrona, pos. J. Mochniej i pos. K. Pac.

WŁOCŁAWEK i NIESZAWA. 14 maja w Sekretarjacie S. L. we Włocławku odbędzie się statutowy Zjazd powiatów: włocławskiego i nieszawskiego.

ZJAZDY I ZEBRANIA DLA WYBORU DELEGATA NA KONGRES.

WĘGRÓW. 16 maja (we wtorek) o godz. 10 odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. z udziałem dr. Gralińskiego. Na porządku dziennym wybór delegata na Kongres oraz ważne sprawy organizacyjne.

Błonie. — 17 maja o godz. 12 w Sekretarjacie Stron. Lud. przy ul. Fabrycznej nr. 9 w **Grodzisku** odbędzie się posiedzenie Zarządów Kół miejscowych dla wyboru delegata na Kongres. (Zjazd Powiatowy).

ZGROMADZENIA STRONNICTWA LUDOWEGO.

PŁOCK. 19 maja odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego.

SIERPC. 16 maja odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L.

Olkusz. — 21 maja o godz. 3 popoł. we wsi i gm. **Kroczyce** adwokat T. Woner wygłosi odczyt p.t. „Położenie gospodarcze chłopów".

OLKUSZ. 25 maja o godz. 3 po poł. we wsi i gm. **Ogrodzieniec** adwokat T. Woner wygłosi odczyt p. t. „Samorząd wiejski a chłopi".

ZBROJNY NAPAD BANDYTÓW NA PROBOSTWO.

Na grecko - katolickie probostwo w Bilinie, pow. samborskiego dokonali w nocy napadu bandyci uzbrojeni w karabiny. Obudzony ze snu przez domowników paroch ks. Pohorecki dał do spłoszonych napastników kilka strzałów rewolwerowych.

Ci sami sprawcy dokonali następnie włamania do miejscowej kooperatywy, gdzie zabrali różnych towarów wartości 800 zł., poczem naładowawszy je na wóz, zaprzężony w parę skradzionych koni — odjechali.

Zarządzony natychmiast pościg doprowadził do ujęcia bandytów w gminie Medenice w pow. drohobyckim. Sprawcami okazali się Wasyl Haczak i Piotr Harasym. Policja znalazła przy nich broń palną oraz część towarów.

Radjoprogram z Warszawy

Niedziela, 14. V.: 10,05 Nabożeństwo z Poznania; 12,10 Akademja z okazji „Święta Pracy“; 13,05 Poranek Symf. z Filh. Warsz.; 14,00 „Aktualne zagadnienia w hodowli ryb“; 14,20 Pieśni; 14,40 Pogadanka konkursowa pt. „Jak rozwiązać sprawę nawożenia w gospodarstwie małorolnem“; 15,05 Muzyka; 16,00 Program dla młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie“, b) „Co słychać nowego w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym“; 16,25 Płyty gramofonowe; 16,45 „Kącik językowy“; 17,00 Koncert solistów; 18,00 Muzyka lekka; 19,25 Słuchowisko pt. „Niedźwiedź“; 20,00 Recital fortepianowy; 20,30 Wesoła audycja; 21,25 Koncert; 23,00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 15. V.: 12,10 — 15,50 Płyty gramofonowe; 15,35 „Skrzynka pocztowa“; 16,40 Odczyt pt. „Polskie surowce włókiennicze“; 17,00 Koncert solistów; 18,00 Muzyka lekka i taneczna; 19,20 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza“; 19,30 „Na widnokręgu“; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,00 Transmisja opery z Krakowa; 22,30 Muzyka taneczna.

Wtorek, 16. V.: 12,10 — 15,50 Płyty gramofonowe; 15,35 „Wśród książek“; 16,25 Odczyt pt. „Program nowej szkoły powszechnej“; 16,40 „Jak dziecko zdobywa trudną sztukę liczenia i rachowania“; 17,00 Koncert symfoniczny; 18,00 Muzyka lekka; 19,20 Bieżące wiadomości rolnicze; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 22,00 Kwadrans literacki: „Dziwna Rachel“; 22,45 Muzyka z płyt gramofonowych; 23,00 Muzyka taneczna.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

Ziemiopłody
z dnia 10-go maja 1933 r.

Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Poznań
Pszenica	37,50-38,50	35,50-36,50
Żyto	19,50-20,50	17,75-18,00
Jęczmień	15.00-15,50	14,25-15,00
Jęczmień browar.	15.50-16,00	16,00-17,00
Owies	14.00-14,05	11,25-11.75
Mąka:		
pszenna 60%	55,00-60,00	55,50-57,50
żytnia 65%	33,00-35,00	27,50-28,50
Otręby:		
pszenne	9,50-10,00	9,00-10,00
żytnie	9,00-10,00	9,25-10,00
Rzepak	47,00-49,00	45,00-46,00
Groch polny	24,00-27,00	22,00-24,00
Kuchy rzep.	14,00-15,00	—,—-—,—
Kuchy lnian.	19,50-20,00	17,00-18,00
Ziemniaki jad.	,—- ,—	1,70- 1,90
Gryka	19,00-20,00	—,—-—,—
Proso	19,00-20,00	—,—-—,—

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	30,10
1 dolar amerykański	zł	7,45
100 franków francuskich	zł	35,13
100 franków szwajcarsk.	zł	172,30
100 franków belgijskich	zł	124,83
100 koron czeskich	zł	26,52
100 guldenów gdańskich	zł	174,15
100 marek niemieckich	zł	210,00
Gram czystego złota	zł	5,95

Bydło i mięso
z dnia 10-go maja 1933 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Lwów
Woły I. gat.	75— 80	45— 55
Woły II. gat.	65— 70	—
Stadniki I. gat.	—	40— 50
Stadniki II. gat.	—	35— 38
Stadniki III. gat.	—	—
Krowy I. gat.	—	40— 45
Krowy II. gat.	60—65	32— 35
Krowy III. gat.	—	25— 28
Jałówki I. gat.	—	50— 52
Cielęta I gat.	70— 75	35— 40
Swinie:		
ponad 150 kg.	130 —140	—
130—150 kg.	120—130	—
110—130 kg.	105—120	85— 95

Kursy polityczno-społeczne

BIAŁYSTOK. 16 i 17 maja odbędą się kursy polityczno - społeczne we wsi **Długołęka gm. Krypno.** 21 i 22-go maja taki sam kurs odbędzie się w **Kliwinowie, gm. Juchnowiec.** Na powyższych kursach wykładać będą: prezes Róg, prezes Malinowski, prezes dr. Wrona, poseł Dobroch, pos. Pac, pos. Margul, pos. Sawicki, oraz dr. Gogolewski, dr. Gołąb i inni. Wszyscy członkowie Stronnictwa winni wziąć udział w wymienionych kursach

Odpowiedzi Redakcji.

= **Bomba Józef, A. Lunewille.** Abonament opłacony do 1. 7. 33 r.

= **Wrzesiński J., Grudusk.** Abonament opłacony do 1. 6. 33 r.

= **Kubiak Karol, Lisków Kaliski.** Abonament opłacony do 1. X. 33 r.

HUMOR ZAGRANICZNY.



Z TEKI WYNALAZCY.
Łazienka dla niemających mieszkania.
(„Götz“)

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.